

Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO - KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

Przedpłata: W kwartale, miesięcznie 70 gr. z odnośnikami nieprzewidywanymi, przy wstrzymaniu przedpłat, słozenia pracy, przerwania komunikacji, abonent niema prawa żądać posaterminowych dostarczeń gazety, lub swrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada. Redaktor przyjmuje od 10-12. Nadesłanych a nie zamówionych rejonistów Redakcja nie zwraca i nie honoruje. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 1. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204, 252.

Sumiennem wykonywaniem obowiązków,
budujemy siłą Ojczyznę!

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 lin.) 10 gr., za reklamy na str. 4-lin. w wiadomościach potocznych 30 gr. na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstym ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski“ wychodzi trzy razy tygodniowo, i to: w poniedziałek, środę i piątek. Przy sądownym sąłaganu należności rabat upada. Dla spraw spornych jest właściwy Sąd w Wąbrzesku. — Za terminowy druk, przepłacone miejsce, ogłoszenia administracja nie odpowiada. Wydawnictwo zastrzega sobie prawo nieprzyjęcia ogłoszeń bez podania powodów

Nr. 53

Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub, sobota dnia 4 maja 1935 r.

Rok XVI

Sila Państwa podstawa polityki zagranicznej

MOTTO:

Naród winien jest sobie samemu obrońcę od napaści i dla przestrzegania całości swojej...

art. XI Konstytucji z dn. 3 maja 1794 r.

Rokowania dyplomatyczne nie ustają. Codziennie dowiaduje się czytelnik z gazet o nowych spotkaniach ministrów, codziennie czyta omówienia z odbytych już spotkań i codziennie również zapoznaje się z projektami spotkań zamierzonych. Łańcuch konferencji, podróży dyplomatycznych, wizyt, rokowań, projektów „organizacji pokoju“ zdaje się nie mieć końca. Akta kancelarii dyplomatycznych przeniesiono chyba na stałe do waliz podróży, a ministrowie spraw zagranicznych krajów europejskich zaczynają skutecznie rywalizować z rekordzistami podróźniczymi w dziedzinie ilości przebywanych kolejami i samolotami kilometrów.

Z mnóstwa zmiennych i nietrwających koncepcji organizowania skolataniej Europy nie sposób jeszcze wyłowić najbaczniejszem nawet okiem, jakichkolwiek realnie rysujących się konturów.

Chwilami zdaje się wprawdzie, że ustalają się już zakresy i cele bloków państwowych, że chwila jeszcze, a będzie można podzielić Europę na obozy państw, związanych wspólnymi interesami, celami i wspólnymi dla ich osiągnięcia działającymi metodami. Po chwili jednak wyłaniające się z mgławicy niekończących się rokowań zarysy ram organizacyjnych Europy ciemnieją, rozplywają się — nikną...

Raz porozumienie francusko-sowieckie zdaje się być niewzruszoną prawdą obecnej sytuacji międzynarodowej, po chwili blok francusko-włosko-angielski ujawnia tendencje własne nieco inne, przez chwilę zdają się, że Mała Ententa zwarła się nerazwiązalnie z Francją, a w następnym momencie biorą już jej ministrowie udział w przeciwfrancuskiej kampanii prasowickich czynników politycznych. Problem austriacki? — Chyba nic dotąd nie przyniosło rozbięcia tak kruszącego wszystkie powojenne dogmaty logiki politycznej. Włochy i Niemcy, Węgry i Austria, Mała Ententa, jej polityka antywłoska ze względów węgierskich i jednocześnie prowłoska z powodów austriackich, państwa bałkańskie i ich stosunek do Bułgarii, sprzeczny ze stosunkiem do Węgier w obliczu jednakowego stanu prawnego w dziedzinie obywateli państw. Wpływy sowieckie na Bałkany i przeciwne działania Francji, problem Bałtyku w ujęciu mocarstw zachodnich i w koncepcji sowieckiej.

Gdziekolwiek spojrzeć — rozbieżności. Gdziekolwiek spojrzeć — skłócone interesy, krzyżujące się akcje, a czasem tylko, jak bład promień słońca przez gęstą chmur prześwituje na chwilę nikły ślad porozumienia, koordynacji.

Nie wolno jednak tracić nadziei. Wysiłki czynników stabilizacji i organizacji nie mogą być całkowicie nadaremne. Może chwila sukcesu jest jeszcze odległa, może jest jeszcze pogrążona w nieprzejrzanej mgłę przyszłości, ale nastąpi — winna przynajmniej nastąpić, bo jeżeli w to zwątpić, to trzeba by przecież zwątpić w ogóle w istnienie czynnika rozsądku i instynktu samozachowawczego w psychice zbiorowej ludzkości... Chwilę bieżącą traktować więc należy jako okres przygotowania się państw europejskich do zajęcia należnego im miejsca w przyszłej, zorganizowanej Europie, na szalach tej wielkiej wagi, która wykazała ma istnienie europejskiej „balance of powers“, wymarzonej przez Anglię „równowagi sił“, gwarantującej pokój.

Trzeci Maj

Ogłoszenie nowej Konstytucji zbiega się niejako z datą ustalonego obyczajowo i prawnie Święta Narodowego w dn. 3-go Maja. Fakt ten przemienia datą radosnego tryumfu zdrowej myśli obywatelskiej, która znalazła wyraz z dziejach Rzeczypospolitej przedrozbiorowej. Są i tacy, którzy twierdzą gotowi, że święcenie daty 3-go Maja staje się coraz mniej aktualnym.

Nie jesteśmy tego zdania!

Wręcz przeciwnie twierdzimy, że Naród jest godnym siebie wtedy tylko, jeśli potrafi cenić swoją przeszłość!

Konstytucja z dn. 3-go Maja 1794 roku nie straciła na znaczeniu, jako historyczna data odrodzenia moralnego Narodu Polskiego w dalszym ciągu jest dla wszystkich bez wyjątku zdrowo myślących Polaków, dniem historycznego przełomu i dniem sławnej decyzji: — „Chcemy i możemy być lepsi, niż byliśmy w dobie upadku godności

narodowej i naszej siły państwowej“. Obecność Konstytucji 3 Maja 1794 roku przez z górą sto lat był źródłem niespożytej energii i nigdy niegasnącej Wiary w możliwość Odrodzenia Niepodległej Polski.

Z tego chociażby względu, przenosimy datę jej uchwalenia ponad wszelkie inne i cześć ją będziemy zawsze i po wszelkie czasy!

Konstytucja 3-go Maja, jako szlachetny dokument czasów przeszłych i przestroga dla czasów przyszłych niech żyje zawsze w sercach całego Narodu i całego Państwa, tak jak żyła w głębiach udrażonych dusz naszych dziadów i pradziadów, nie wahających się w jej imieniu kłaść głowy pod topór lub w stryki szubienic!

Wdzięczni jesteśmy przeszłości za ten wielki dar, który nam złożyła w postaci UCHWAŁY KONSTYTUCJI Z DNIA 3-GO MAJA 1794 R. i tem szczerzej i goręcej wznosimy jednogłośny okrzyk:

— 3-ci Maj — niech się święci!

Budowa linii kolejowej Toruń - Sierpc

W czasie wojny światowej okupanci wybudowali kolej wąskotorową od Nasielska do Torunia. W 1924 r. wschodni odcinek tej kolejki od Nasielska do Sierpca przebudowano na kolej normalnotorową i oddano do eksploatacji, na zachodnim zaś odcinku od Sierpca do Torunia czynna była dotychczas kolej wąskotorowa.

W drugiej połowie maja br. będą rozpoczęte roboty przy budowie kolei normalnotorowej Toruń — Sierpc długości około 78 kilometrów, która przedłuży aż do Torunia istniejącą linię Nasielsk — Sierpc.

Projektowana normalnotorowa linia Toruń Sierpc stworzy dodatkowe, nieco krótsze połączenie stacji węzła warszawskiego z Toruniem i skróci o 38 kilometrów drogę pociągów tranzytowych, idących z linii wileńskiej, brzeskiej i dęblińskiej w kierunku Pomorza, odcinając jednocześnie stację węzła warszawskiego, położone na lewym brzegu Wisły oraz linię Warszawa — Kutno — Toruń.

Oprócz tego projektowana linia, przecinając tereny o wysokiej kulturze rolnej słabo dotychczas wyposażone w ośrodki komunikacyjne

stanowiąc będzie dogodnie połączenie dla tych okolic z portami Bałtyku, co niezawodnie wpłynie dodatnio na dalszy ich rozwój gospodarczy.

Na nowej linii powstanie 5 stacji, a mianowicie: Lubicz, Czernikowo, Lipno, Skepe i Koziółek. Poza tem wybudowane zostaną dwa większe mosty przez Drwęcę i Skrwę. Oddanie linii do eksploatacji przewidywane jest w roku przyszłym. Koszt budowy wyniesie około 13,000,000 złotych.

Po wykonywaniu linii normalnotorowej z Torunia do Sierpca obecna kolej wąskotorowa na tym odcinku będzie zlikwidowana.

KATASTROFA SAMOLOTOWA

PARYŻ. Samolot wojskowy podczas akrobacyjnego lotu ćwiczebnego na lotnisku w Worly spadł na ziemię. Jeden z lotników z pomocą spadochronu wyskoczył i uratował się, drugi oficer rezerwy Serge zabił się. Serge przez wiele lat prowadził samoloty na linii Paryż — Praga — Warszawa i był uważany za jednego z najlepszych pilotów.

BÓJKA W LESIE

SWIECIE. W Mniszku pow. świecki leśniczy prywatny Helmut Kerber schwycił na kradzieży drzewa Zawirońskiego Zygmunta, Czesława i Tadeusza oraz Zawirońską Genowefę. — Podczas odbierania drzewa przez leśniczego wywiązała się bójka w trakcie której Kerber wystrzelał z fuzji zranił Zawirońską w nogę poniżej kolana. Wówczas Zawirońscy rzucili się na leśniczego rozbroili go i pobili tak dotkliwie, że musiano odstawić rannego do szpitala. Zawirońską również przewieziono do szpitala. Zajście miało miejsce na terenie lasu niepodlegającego dozorowi Kerbera. Dalsze dochodzenia prowadzi policja.

ZAWODY BALONOWE

TORUŃ. Jak się dowiadujemy w końcu miesiąca maja odbędą się w Toruniu zawody balonów wolnych o puchar płk. Wankowicza. Zawody te stanowią będą eliminację do zawodów międzynarodowych do konkursów o puchar Gordon — Benneta. Organizacją zawodów zajmie się toruński baon balonowy.

OFIARA KATASTROFY MOTOCYKLOWEJ

WARSZAWA. Dnia 1 maja zmarł w szpitalu Przemienienia Pańskiego fotoreporter IKC. Jan Binek ofiara katastrofy motocyklowej w czasie niedzielnych zawodów w Strudze pod Warszawą. Zmarły liczył lat 29 i osierocił żonę i dwoje dzieci.

ODEZWA MOSKIEWSKIEJ MIĘDZYNARODÓWKI

MOSKWA. „Prawda“ drukuje odezwę moskiewskiej międzynarodówki Komiternu na dzień pierwszego maja. Odezwa atakuje stosunki we wszystkich państwach nie wyłączając zaprzyjaźnionej z Sowietami Francji. Odezwa zawiera między innymi szereg wypadków antypolskich. „Sojusz wojskowy pomiędzy faszystowskimi Niemcami faszystowską Japonją i faszystowską Polską stał się faktem. Ostrze jest skierowane przeciwko ZSRR twierdzi odezwa. W Polsce rozwija się wspólny front komunistów i socjalistów jako kontrrewolucyjny anty sowiecki plan faszystów i piłsudczyków. — W zakończeniu odezwa wyzywa do walki przeciw głównemu podpalaczowi wojny faszystwom niemieckiemu, jego sprzymierzeńcowi polskiemu faszystwom i przeciw Japonji, — która grabi Chiny i przygotowuje napad na ZSRR, przeciw angielskiemu imperializmowi podżegającemu do wojny antysowieckiej oraz przeciw ciemności Abisynji faszystwom włoskiemu“.

Polska zajmie w układzie tym należne jej miejsce.

W tej chwili wolno nam śmiało powiedzieć, że Polska nie zostanie przez grę scierających się sił popchnięta po wypadkowej, ale że zajmie w układzie europejskim miejsce przez nią samą wybrane i dla jej interesów nadogodniejsze. — Rozwój sytuacji międzynarodowej w ostatnich miesiącach i rola Polski w wydarzeniach politycznych pozwalają na postawienie twierdzenia tego z całą stanowczością i pewnością

Całkowicie do przeszłości należą już te okresy, kiedy Polska była obiektem gry międzynarodowej i o jej stanowisku decydowała bądź wola obcych, bądź przypadkowe uformowanie się z reguły krótkotrwałej konstelacji tych czy innych państw europejskich.

Dzisiaj — zajęcie przez Polskę stanowiska dyktuje jej tylko jej własny interes. Jeden wielki i ciężki warunek musiał być spełniony, nim polityka taka — polityka samodzielna polska — mogła być realizowana: — trzeba było stać się silnym państwem.

Siła państwowa — to silnik w polityce zagranicznej naczelny i właściwie sam przez się decydujący. Siła państwa, wyrażona w utrwalonej konstytucyjnie w dniu 23 kwietnia r. siła i niezależności rządów, w sile ramienia zbrojnego Rzeczypospolitej — w wojsku, w odporności i patriotyzmie społeczeństwa. Siła państwa jest już w tej chwili nie ideałem Polski, ale jej realnym osiągnięciem. Ta siła pozwala na uprawianie polityki polskiej, a więc takiej, jaka dla interesu państwa i narodu polskiego

jest korzystna i odpowiadająca jego godności i honorowi.

Osiągnięcie siły państwa i zapewniona jej dalsza rozbudowa pozwala na utrzymanie całkowitej pewności, że trwający okres krystalizowania się układu sił w Europie nie zastaje Polski nieprzygotowanej. Dziejowego znaczenia zamierzenia, polegające na daniu Polsce trwałego ustroju państwowego i doborowej siły zbrojnej zostały pracą i genialnym w swej trafności dobozem czasu przez Józefa Piłsudskiego „na termin“ — jak to ktoś trafnie określił — zrealizowane.

Polska polityka zagraniczna, zbrojna w silę Państwa, będzie mogła zapewnić Polsce właściwe miejsce na szali „balance of powers“.

Wład. Best.

Niemcy budują łodzie podwodne

„Giornale d'Italia” podaje następujące szczegóły, dotyczące niemieckiego programu morskiego na rok 1935/6.

Program przewiduje budowę 2 pancerników po 20.000 t., 2 krążowników o tonnażu 9 do 10.000 t., krążownika o tonnażu 6.000 t., 16 kontrtorpedowców o tonnażu 1.400 tonn każdy i 10 jednostek eskortujących o tonnażu 800 tonn każda. Łącznie nowy program przewiduje budowę floty wojennej o globalnym tonnażu 95.400 tonn.

Ponadto przewidziana jest budowa nieokrajonej jeszcze ilości łodzi podwodnych. Jakkolwiek angielska ambasada w Berlinie została powiadomiona tylko o zamierzonej budowie 12 łodzi podwodnych, o wyporności 250 tonn każda, należy jednak przewidywać, że żłoki Niemcy przystąpią do budowy większych łodzi podwodnych, o tonnażu od 400 do 500 tonn.

Nowy program na rok 1935/36 jest tedy znacznie obszerniejszy od programu jaki przewidywany był na r. 1934/5, który nie przekraczał 34.000 tonn.

Zgodnie z instrukcjami admirała Raedera, wydanymi w porozumieniu z kanclerzem Hitlerem, budowa nowych jednostek dokonać się ma w szybkim tempie. Dwa wielkie okręty linjowe, o tonnażu 20.000 tonn każdy, zająć mają miejsca dwóch projektowanych krążowników o wyporności 10.000 tonn każdy. Dwa te nowe

wielkie okręty linjowe wyposażone zostaną w 9 dział 280 mm (zamiast 6) i będą miały szybkość 32 mil na godzinę. Oba okręty linjowe ukończone będą latem 1938 r. lub wcześniej.

W maju i czerwcu rozpoczęta będzie w warsztatach w Kiel i Hamburgu budowa dwóch krążowników o wyporności od 9 do 10.000 t. Będą one wyposażone w 9 względnie 8 dział 203 mm. Jednostki te ukończone zostaną w końcu 1937 r.

W szybkim tempie dokonana ma być również budowa kontrtorpedowców. Obok 4 kontrtorpedowców, zamówionych w r. ubiegłym, zamówiono przed kilku dniami 5 nowych kontrtorpedowców, a latem rozpoczęta ma być budowa dalszych 7 kontrtorpedowców o tonnażu 1.400 tonn każdy, 10 jednostek eskortujących, o tonnażu 800 t., wyposażonych będzie w broń przeciwlotniczą oraz dostosowanych do zakładania min.

Jeśli chodzi o budowę 12 łodzi podwodnych o tonnażu 250 tonn, to będą one gotowe w bardzo krótkim czasie. Odpowiednie motory Diesla zostały już w tajemnicy wykonane. Natomiast budowa łodzi podwodnych o tonnażu 400 do 500 tonn potrwa nieco dłużej.

Tak więc w roku 1938 flota niemiecka, złożona z najbardziej nowoczesnych jednostek, wynosić będzie, nie licząc łodzi podwodnych, 166.000 tonn.

Święto Narodowe 3-go Maja w Wąbrzeźnie

Komendant Pow. P. W. p. por. Szałeki wydał do organizacji p. w. na terenie naszym następujący rozkaz:

Wszystkie organizacje a specjalnie hufce p. w. winny wziąć udział w obchodach urządzanych przez lokalne Komitety, bądź też stawiając się na uroczystość do Wąbrzeźna, przyczyniając się w ten sposób do uświetnienia Święta Narodowego.

Uroczystość Konstytucji 5 Maja odbędzie się w Wąbrzeźnie według niżej podanego programu:

I. Dnia 2 maja o godz. 20-tej uroczysty capstrzyk z udziałem hufców p. w. i organizacji miejscowych. W capstrzyku biorą udział: Powiatowa orkiestra Z. S.; Hufiec p. w. Gimnazjum i Oddział Z. S. Wąbrzeźno z bronią; Miejscowa placówka Zw. Powstańców i Wojaków; Pocztowe P. W. oraz ewtl inne organizacje w. f. i p. w. i stowarzyszenia społeczne, poczuwające się do wzięcia udziału w tej manifestacji.

Zbiórka o godz. 19,50 na dziedzińcu szkoły powsz. męskiej. Capstrzyk prowadzi str. szef. Nowacki Władysław.

II. Dnia 5 maja o godz. 8,50 — zbiórka oddziałów p. w., organizacji w. f. i stowarzyszeń na dziedzińcu szkoły powszecznej męskiej, raport o godz. 9-tej. Zarządzam stawiennictwo w Wąbrzeźnie niżej wymienionych hufców p. w., które zorganizowane w plutony i kompanje wezmą udział w uroczystości:

a) z bronią: 1) Hufiec P. W. Gimnazj. Wąbrzeźno (prowadzi podchor. rez. Wasilewski Józef); 2) Hufiec P. W. Szkoły Dokszt. Wąbrzeźno; 3) Oddziały Z. S.: Wąbrzeźno, Myśliwiec, Wałycz, Czystochleb, Plywaczewo

i Zieleń (prowadzi podpor. rez. Zalewski Wł.); 4) Hufiec PW. P. Z. H. pozaszkolny Wąbrzeźno; 5) Placówka Zw. Powstańców i Woj. Wąbrzeźno; 6) Oddział „Krkusów” Z. S. Czystochleb;

b) bez broni: 1) Hufiec p. w. Kobieli, 2) Drużyny żeńskie Z. H. P.; 3) Drużyny męskie Z. H. P.; 4) Przedstawiciele Zarządu Federacji; 5) Związek Weteranów 6) Związek Podoficerów Rezerwy; 7) Kolejowe i Pocztowe P. W.; wreszcie inne stowarzyszenia rezerwistów i istniejące organizacje w. f.

Na dowódcę całości wyznaczam podpor. rez. Golika Władysława.

Ustawieniem i kolejnością w defiladzie szkół, innych towarzystw i organizacji społecznych ma się zająć wybrany swego czasu przez Komitet Obywatelski p. Nałęcz Jan.

Godz. 10,50 — nabożeństwo w kościele parafjalnym.

Godz. 11,50 — defilada na ul. Marszałka Piłsudskiego.

Godz. 20-ta — akademja z odegraniem sztuki p. t. „Warszawianka” w sali p. Klimka.

DEKORACJA M/S „PIŁSUDSKI”

Od czasu spuszczenia na wodę nowego polskiego statku (motorowca) m/s „Piłsudski” — (transatlantyka), praca nad wykończeniem jego urządzeń wewnętrznych posuwa się szybko naprzód. Pieczęć nad architekturą wnętrza i ich estetykę objęła podkomisja artystyczna z prof. Jastrzębowski, tegorocznym laureatem M. R. i O. P. na czele. W najbliższych dniach wyjeżdżają do stoczni w Manfalcone we Włoszech, gdzie statek ten jest budowany, artyści pp. Edmund Manteufel i Ant. Wajwód, którzy dokonają malowideł na ścianach poszczególnych sal.

ULATWIENIA SUBSKRYPCJI POŻYCZKI INWESTYCYJNEJ DLA POSIADACZY KAUCYJ I WADJÓW W URZĘDACH POCZTOWYCH

Jak się dowiadujemy, firmy i osoby, które złożyły na kaucje i wadja w instytucjach i monopolach państwowych 6% Pożyczkę Narodową, mogą na zasadzie podań bez stempla składanych do właściwych kas urzędów skarbowych otrzymywać zaświadczenia, stwierdzające ilość złożonych obligacji Pożyczki Narodowej.

Zaświadczenia te będą przez placówki subskrypcyjne Pożyczki Inwestycyjnej honorowane narówni ze złożonymi obligacjami Pożyczki Narodowej. Część gotówkowa Pożyczki Inwestycyjnej może być przez te firmy i osoby wpłacona w 10-ciu ratach miesięcznych.

POKOJE

czyste, wygodne i ciche z wodą bieżącą i telefonami

w Warszawie,
ulica Chmielna Nr. 31
obok Dworca Centralnego

poleca tanio
Zarząd
Hotelu Royal.

Polskie plantacje w Liberji

NA POKŁADZIE N-S „POZNAN”

Plantacje, a raczej jeszcze teren plantacyjny polski są położone w odległości około 150 klm. od stolicy Liberji Manrowji. By tę stosunkowo niewielką drogę przebyć, trzeba w każdym razie całego dnia podróży. I to już postęp 82 km. przebywa się autem ciężarowym naszych plantatorów, kilkadziesiąt kilometrów sposobem afrykańskim, w hamaku. Czterech czarnych, platnych po szylingu dziennie, bierze na głowy drąg z poprzeczkami, do których przywiązany jest hamak, biały zajmuje miejsce — i można ruszać.

Teren na plantacje musi mieć szereg zalet: przedewszystkiem ziemia musi być dobra, następnie trzeba by teren nie był zbyt suchy, a takim by w okresie deszczowym nie był zalwany. Zresztą w Afryce uważa się za mniejszą klęskę nadmiar wody, niż jej brak: teren zbytnio nawodniony zawsze można odwodnić. Wybiera się na plantacje teren leśny: tam, gdzie niema puszcz, ziemia jest nieurodzajna.

Pierwszym zajęciem, jakiemu musi się poświęcić plantator, jest wymierzenie plantacji, określenie jej granic. W warunkach liberyjskich, gdy rząd czarny usilnie, a nieraz wprost złośliwie czyni sobie zawód z t. zw. obrony czarnych, jest to zajęcie i dość kłopotliwe i trudne. Trzeba unikać zajęcia terenów, należących do plemion czarnych, trzeba szanować lasy, nietykalne gri-gri w tutejszej gwarze, trzeba pilnować się ściśle warunków Koncesyjnych. Ułatwić sytuację białego plantatora może tylko utrzymanie dobrych stosunków z czarnymi sąsiadami, a na to jest jeden jedyny sposób; dać

czarnym zarobek, dać możność wydania zarobku we własnym plantacyjnym sklepie z towarami europejskimi, no, i uprawiać stale metodę „alash” — podarunków. Czarny nie wie, co znaczy słusna zapłata, ale potrafi być wdzięczny za podarunki. Nie są to wielkie rzeczy: stara koszula, bardzo „przechodzone” spodnie, parę papierosów, kieliszek podłego rumu — oto typowe „podarunki”.

Z chwilą ukończenia pomiarów, trzeba wycinać drogi. W puszczy afrykańskiej nie jest to najprostsza robota. Orientacja wedle kompasu, nadzorowanie pracy czarnych, pilnowanie, by droga taka była czemś podobnym choćby do najgorszej naszej leśnej drogi — to praca, i ciężka, i wymagająca wiele nakładu cierpliwości i energii, tembardziej, że równocześnie trzeba zakładać obóz, w którym mieszka właściciel plantacji, jego służba, znajdują się zapasy żywnościowe, narzędzia. Obóz taki musi być ubezpieczony, bo jednak na terenach plantacyjnych są i słonie, i słonie — karły, i antylopy, spotyka się i lamparty, nie licząc ptactwa, wśród którego królują tukany. W rzekach mnóstwo krokodyli, zresztą w małym wydaniu jeden do półtora metra długości.

Po wycięciu dróg przychodzi uroczysty moment oczyszczenia terenu pod plantację. Czynie to ogień który poalacie lasu wypala. Te dymy palących się lasów są charakterystyczne dla Afryki przed porą deszczową.

Tyle prac wykonali nasi plantatorzy. — Owoce tych prac okażą się dopiero po paru latach. Będą to wspaniałe gaje palmowe, gdzie palmy, doskonale opielone, nie głuszone przez

bujań roślinność podzwrotnikową, dadzą wspaniałe owoce — kokos, którego mięsista część odpowiednio przygotowana, jako kawa powędruje do Polski; będą tu krzewy kakaowe, kawowe.

Ale to dopiero przyszłość. Narazie jest fakt dokonany i pierwsze plantacje polskie pod niebem afrykańskim, założone i prowadzone w imię interesu Polski, istnieją...

Zygmunt Dreszer

Sprawy morskie

ŻYCIE POLSKIE NA MORZU

Komunikują: s/s „Polonia”, utrzymująca stałą komunikację między Konstancją a Palestyną, po ośmiiodniowym pobycie w dokach, gdzie dokonano na niej częściowego remontu, odplynał z Pireus do Konstancy w dniu 25-go kwietnia, skąd 1 maja wyrusza do Hajfy. Drugi nasz okręt s/s „Pułaski”, w dniu 24 kwietnia przybył do N. Jorku, skąd w dniu 26 tegoż miesiąca, odplynał do Gdyni. Trzeci nasz okręt s/s „Kościszczko”, w drodze powrotnej z pierwszej tegorocznej wycieczki wiosennej, w dniu 29 ubm. przybył do Gdyni.

PIERWSZA WYCIECZKA DO KOPENHAGI

Komunikują nam, że w dniu 10 maja br. s/s „Pułaski” wyrusza z Gdyni do Kopenhagi na pierwszą w br. czterodniową wycieczkę morską.

Hawryło Nieprzywykszy

Cicha i zapaśna noc w kompanji rekruczej przerodziła się nagle w piekło. Właściwie nie nagle... Stopniowo... Zaczęło się zaś od tego, iż najpierw zbudził się, bo służbowemu spać nie wolno. Powiedźmy, że Ignacy Syk, starszy strzelec, pełniący nocną służbę inspekcyjną, podniósł głowę z nad stołu, przy którym siedział i ziewnął. Szeroko. Tak, jak on potrafi. Podrapał się w ciemni, przeciagnął ramiona. Otworzył oczy szeroko. W jednej chwili uleciała jego senność, jak ucieka stadko spłoszonych wróbli. Ignac porwał się i dobiegł do pierwszego z brzegu łózka, na którym winien był spać... Jak go tam? No ten jeden z setki nowych rekrutów, Hawryło Sołowij Poleszuk. Powinien być — lecz nie było go; w postaci wygniecionego miejsca, ale tylko ślad. Ignac dotknął dłonią pustego miejsca, niczem niewierny Tomasz, który musi wpakować łapę do rany, żeby się przekonać... Uwierzył i jeszcze nie wierzył. Bo może obzarła się, oferta, ponadto i — wiadome skutki?... Inspekcyjny skoczył tamtędy, gdzie zwykle bywają ci, którzy zaudano się obzarli i później chorują. Rekruckiego ucha, Hawryły, nie było i tu. Wogóle nie było. Nigdzie. W Ignacu krew zagotowa-

ła się, jak ukrop w imbryku i potem zmarzła naraz na lód. Starszy strzelec Syk wrócił powoli do sali i sam nie wiedział, co robić. Rekruta nie było. Poleszuk najwyraźniej zwał. Tembardziej, że wraz z nim, zgiął z łózka koc. Ba... obydwie koce odrąza. Zupelnie porządnie, dopiero wydezynfekowane i świeżo wyfasowane. Na dobytek nieszczęścia, w najbardziej niestosownej chwili, na progu rekruckiej kompanji stanął inspekcyjny oficer pułku. W innym czasie napewnoby go nie było. Teraz wszedł. Musiał! Ignac czuł, że mu resztką krwi ucieka z serca, kiedy raportował o... powiedźmy o zgubie:

— Starszy strzelec Ignacy Syk melduje posłusznie, że spał, był, no ale wziął i zgiął się... — Co wy gadacie, kto zgubił się? — No niby ta polska oferta... to jest, chciałem powiedzieć, że niby rekrut Hawryło Sołowij wziął, zdezerterował... i dwa koce także!

Oficer przyjrzał się zafasowanej twarzy st. strzelca Ignaca i nagle zrobiło mu się żal przerażonego żołnierza.

— A może?... Wiadomo przecież, że rekruci na początku służby przejadają się, aż do choroby... Poszukajcie! — Już, ale niema... zwiesił Ignacy głowę. — Trzeba zawiadomić sierżanta szefa. Zawiadomiono. Wy-

ciągnięto go z mieszkania, z ciepłego łózka, wprost od młodej żony, bo się dopiero tydzień temu ożenił. Klął, na czym świat stoi. Groził w biegu, z domu do koszar, że i Ignac i Hawryło, obaj zgniją w kryminale, jeśli się „zguba” nie znajdzie. Nie pomogło. Solowija nie było, a z Solowijem dwóch świeżutko zdezynfekowanych koców. Żeby przynajmniej państwowego nie kraść! Zawiadomiona warta nie i nikogo nie widziała. Wysłany patrol wrócił z pustymi rękami. Solowij przepadł, jak kamień w wodę. Świt już począł się budzić i cichutko i powolutku wpelzał do kompanijnej kancelarji, gdzie wściekły szef dyktował zaspanemu pisarzowi: — „Do dowódcza L-go baonu. — Melduję posłusznie, że zginął... Wydrapać „zginął” — przerwał szef — i napisać „zdezerterował”... Nie! Czekaj pan, poco odrąza psuć psubratowi karierę wojskową, może on nawet nie jest taka świnią, żeby uciekać, może go zamordowano?...

— Nijakich śladów krwi nie znalezione — pozwolił sobie wtrącić słówko skromnie sterczący pod ścianą Ignac — sprawdzałem.

— Już ja wam sprawdzę — wrzasnął sierżant — teraz to mądry, a jednej oferty upilnować nie potrafi! Panie pisarz, wal pan — „zginął w tajemniczych okolicznościach”...

— I dwa koce — dodał z zawziętym symkiem Ignac Syk.

Niewczesne odezwanie się starszego strzelca uszło mu jednak na sucho, bo właśnie zjawił się zastępca d-cy kompanji, a zaraz za nim pan kapitan. No i zaczęło się na nowo. I słusznie, bo przecież to skandal niebywały, żeby nowowcielony żołnierz, do tego taka niedorajda, jak właśnie Solowij, mógł zginąć. Jak śmiał? Zaraz w pierwszą noc po wcielaniu do szeregu? Bez wszelkiego choćby najmniejszego śladu, niby duch, albo zwyczajna szpilka, zarzucona w pasek? Też musi gdzieś być. Łatwo powiedzieć, ale gdzie. Szukano już wszędzie i bez najmniejszego skutku. Zagladano pod każde łózko, pod każdy koc i...

— Na głowę się postawić, a rekrut musi się znaleźć, — oświadczył dowódca bezapelacyjnie — jeszcze mi się nie zdarzyło, żeby zapalka zginęła, a cóż dopiero rekrut. Szukać! Szukano. Szukała młodsza szarża. Szukał szef. Szukał Ignac i wogóle, kto go nie szukał?

No i nikt go nie znalazł i zapewne niktby go wogóle nie znalazł, gdyby... Hawryło Sołowij nie znalazł się sam! Tak. Całą salę przewrócono do góry nogami, wszelkie za-

Strach ma wielkie oczy

Strach przed niebezpieczeństwem jest dziwnym stanem duszy ludzkiej. Są ludzie, którzy ze strachu nie mogą poruszyć, ani ręką, ani nogą, ani wymówić jednego słowa. Są tacy, którzy ze strachu wpadają w determinację i stają się rozpaczliwie odważni. Zagłoba ze strachu usiekl Burlaja — ludojada i zdobył sobie glorię człowieka nieustraszonego.

W Polsce szczęśliwie wolnej od trzęsień ziemi, wybuchu wulkanów, trąb powietrznych i wodnych największym niebezpieczeństwem obecnym czasem jest możliwość wojny.

Niebezpieczeństwo to jest tem gorsze, że nie znamy go dokładnie. Ludzie przebakują tu i owdzie o promieniach śmierci, o walce przy użyciu bakterij tyfusu, dżumy i cholery, o zatrutym śniegu z pyłu szklanego, rozsiewanym przez samoloty w powietrzu, a jawnie i świadomie mówią o lotnictwie, bombach, gazach trujących, duszących, drażniących i parzących.

Są to niebezpieczeństwa ponure, bo częściowo jeszcze nieznane. Jeżeli doczekamy wojny, będziemy mieli sposobność odegrać rolę królików doświadczalnych.

Ciekawym byłoby pytanie, czy to niebezpieczeństwo przyszłej wojny — niebezpieczeństwo nieznane, o tysiącu śmiertelnych macek, wzbudza strach w ludziach?

W tym wypadku ludzie dzielą się na dwie kategorie: jedni mówią sobie „tyle było wojen i zawsze ktoś został żywy, wszyscy przecież nie zginą, a jeżeli wszyscy nie zginą, to dla czegożbym ja miał akuratnie paść ofiarą? Czem wymyślniejsze sposoby uśmiercania wynajdują jedni tem wymyślniejsze sposoby obrony wynajdują drudzy”.

Inni są zdania, że przyszła wojna będzie tak straszna, że niema nawet mowy o obronie i trzeba dać głowę pod nóż.

Grupa pierwsza musi być liczniesz, bo jednak ludzie mało się troszczą o zabezpieczenie się przed skutkami wojny.

Jeżeli jakaś rzeczka ma skłonności do wystąpienia z brzegów, to nie trudno mieszkańcom okolicznych namówić do usypiania wału ochronnego.

W każdej większej wsi, gdzie raz na rok spali się kilka domów istnieje i świetnie prosperuje straż ogniowa z sikawkami, orkiestrą dętą i rzniętą i pięknymi mundurami.

Z tego możnaby wnioskować, że niebezpieczeństwo lotnictwa i gazów trujących mniej niepokoi ludzi niż inne klęski, inaczej mówiąc, że „strach” przed wojną nie jest „strachem o wielkich oczach”.

Wniosek taki byłby jednak mylny pomimo pozornej słuszności.

Przyczyna tkwi gdzieś indziej. Przyzwyczajiliśmy się od wieków, że tak jak straż jest do gaszenia ognia, tak wojsko jest do prowadzenia wojny i obrony całego narodu.

Przyzwyczajanie to wsiątko nam mocno w krew i nie chcemy pogodzić się z tem, że bronie będziemy się musieli wszyscy, bez względu na to, czy będziemy chcieli i umieli.

Aby wykorzystać stare przyzwyczajenie ludzkie i przystosować społeczeństwo do nowych wymagań życia trzeba byłoby zaszczepić wszystkim „bakterje strachu”.

Trudno to bardzo zadanie bo strach rodzi panikę. Mamy na to dowody nietylko w czasie wojny.

Jeżeli w przepelnionym teatrze ktoś krzyknie „pali się” wywołać może panikę i sam zos-

tać uduszony, choćby ognia wcale nie było. — Odwrotnie nawet w palącym się naprawdę teatrze może znaleźć się jednostka, która siłą swojej woli i energicznym wystąpieniem uratuje życie wszystkim przez zażęgnięcie paniki.

Aby uniknąć przykrych następstw strachu i paniki w czasie niebezpieczeństw wojennych trzeba je poznać i nauczyć się im przeciwdziałać.

Zadania tego podjęła się w Polsce w stosunku do ludności cywilnej Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej.

Walczy ona nie przy pomocy strachu, a przeciwnie — uczy ludzi, jak wyzbyć się tego strachu, jak poznać niebezpieczeństwo i jak się przed niem uchronić.

Liga myśli już od dawna o tem, abyśmy byli zawsze zawiadomieni o zbliżaniu się niebezpieczeństwa, aby każdy wiedział, gdzie ma być i co robić — jak bronić nietylko siebie, ale i innych.

Praca ta wielka i wymagająca dużo czasu i pieniędzy. Postawiliśmy sobie za cel, dotrzeć do każdej chaty wiejskiej i przekonać inteligenta, robotnika i wieśniaka.

Zadanie to spełnmy napewno, bo przyjdzie czas, że wszyscy zrozumieją konieczność poparcia LOPP, i zdobycia się na wspólny wysiłek pod jej sztandarem.

Popatrmy, jak zrozumieli to już dziś narody więcej uświadomione. W Niemczech szkoły cywilne obrony przeciwgazowej są przepelnione, obywatele garną się do nich z własnej chęci, rozumiejąc dobrze potrzebę nauczania się obrony przed nowym nieznanym niebezpieczeństwem.

„Das Deutsche Aerzteblatt” (czasopismo lekarzy niemieckich) pisze: „dr med. Herman Buscher wydał w Hamburgu książkę pod tyt.: „Żółty i Zielony Krzyż”. Jest to książka o wojennych gazach trujących. Polecamy ją wszystkim lekarzom, ponieważ znajomość gazów i ich działania na człowieka — okaże się wrótce nieodzowna dla wszystkich niemieckich lekarzy”.

Słowa te wyjęte z niemieckiego pisma wiele mówią szczególnie nam, przeciwko którym Niemcy palają nienawidzą.

Postarajmy się, aby „strach, który ma wielkie oczy” nie spowodował wśród nas paniki — abyśmy byli przygotowani zawsze i w szeregach członków LOPP, zdobyli umiejętność obrony przed lotnictwem i gazami trującymi.

»NIECH ŻYJE CESARZ«



SLUCHOWISKO A. SZYLLERA
WE CZWARTEK 2. V. O GODZ. 21.00

DZIECINNE BZDURY NIEMIECKIEGO „PROFESORA” „Unsere Heimat das Ostland”

„Mroki dziejow nie są dla Niemców zupełnie nieprzeniknione. Znajdujące się w tonie ziemi groby, czerpy kości, przedmioty kamienne skamieniałe reszki zwierzęce oraz roślinne są dokumentami świadczącymi, że nad Wisłą jest ojczyzna Germanów. Pokłady soli pod Hohen-salzda dowodzą, że kiedyś tutaj nad oczyszczoną ziemią germańską rozlewało się morze węgiel brunatny in der Tuheler Heide, bei Konitz, Fordon, Mewe, Renden jest świadectwem, że w germańskiej ojczyźnie rosły lasy tropikalne. Prastare siedziby germańskie dlatego obfitują w bursztyn nad Baltykiem, ponieważ tutaj szumiały niegdyś bogate w żywice lasy iglaste. Wielki kamień z czerwonego granitu, znajdujący się w okolicy Grodka bei Laskowitz, przyniosł przed około 50 mil. lat lodowce spływające z gór Skandynawji na germańską ojczyznę aż po Lemberg, Dresden und Duesseldorf. Dopiero 4-2000 lat przed Chr. pojawili się nad dolną Wisłą ludzie. Znalezione urny i groby w Neuenburg, Fordon, Marsau, Kommerau i Rhondsen bei Graudenz świadczą kształtem i budową swą, że wówczas nad dolną Wisłą mieszkali Germanie, którzy byli także tam w epoce brązu i żelaza. Dopiero przy końcu cesarstwa rzymskiego Germanie opuścili swą ojczyznę, pozostawiając ją Słowianom, którzy posunęli się aż po Łabę. — W XIII wieku poczynają Krzyżacy napowrót zdobywać w pokojowej pracy kolonizacyjnej ziemie nad Wisłą. Po upadku zakonu krzyżackiego ojczyzna niemiecka znowu dostała się pod panowanie polskie i pozostała pod niem do rozbioru Polski. Następne 150 lat był kraj ten znów niemiecki; później dożyliśmy po wojnie światowej wcielenia kraju nadwiślańskiego w nowopowstałe państwo polskie. — Los nasz znajduje się w roku przyszłości. Zależy on od wielu sił i okoliczności. Kto odważy się je poznać! Los kazał nam żyć na ławie straconym posterunku. Śmierć grozi naszym potomkom. — Niemców, którzy w wiekach średnich powędrowali na wschód, wssala w siebie obca narodowość. Często tylko kościoły, miasta i nazwiska przypominają pobyt przodków naszych na wschodzie Polski. Kto, szukając chleba, uchodzić musi, niech te grudki ziemi zabierze ze sobą, z któremi zrosły się korzenie jego duszy i gdziekolwiekby był niech pozostanie mocno zakotwiczony w ziemi ojczystej. Jak ptaki północy, które zaludniają naszą Wisłę i ją opuszczają, kiedy ruszają kry, tak i my powinniśmy od czasu do czasu odwiedzać niemiecką ojczyznę, by o niej nie zapomnieć.”

Nie jeden czytelnik ze zdumienia przetrze oczy i nie uwierzy, że tego rodzaju niedorzeczności ma czelność wypisywać nauczyciel niemieckiego gimnazjum w Polsce. Wywody p. Bernharda Bischoffa nie wytrzymują najmniejszej krytyki i oparte są na tak kruchej podstawie naukowej (dopuszczalnej chyba tylko w Niemczech), że nie warto ich nawet zbijać. Te same dowody mogą wystarczyć p. B., by zaanektować Balkany, Italię, Francję, Hiszpanję, a nawet północną Afrykę, bo i tam byli Germanie w czasie wędrówek ludów i pozostawili ślady po sobie, często nie przynoszące im bynajmniej zaszczytu. — Elaborat p. B. tem większy budzi niesmak, ponieważ ukazał się prawie równocześnie z odmową przyznania praw państwowych jednemu polskiemu gimnazjum w Niemczech. — Dziwna dysproporcja. Tam gnębi się nasze szkolnictwo w sposób bezprzykładowy i urągający elementarnym zasadom tolerancji XX wieku, a tutaj pozwalają sobie rozzuchwaleni „naukowcy” niemieckich szkół na wyczyny, które nawet najwięcej tolerancyjnego Polaka muszą dotknąć.

Prof. Antoni Wiśniewski

*) Bernhard Bischoff, Unsere Heimat das Ostland, V. d. K. Pommerellen 1935 r.

PRAWDZIWI SIDOL NIGDY NIE ZAWODZI

Niedajcie się wprowadzać w błąd bezwartościowymi naśladownictwami. ŻADAJCIE WYRAŹNIE TYLKO PRAWDZIWEGO SIDOLU

PRAWDZIWI TYLKO Z TYM ZNAKIEM

DALSZY BARDZO POWAŻNY SPADEK BEZROBOCIA W POLSCE

Według danych, które wpłynęły do biur pośrednictwa pracy przy Funduszu Pracy do dn. 2 kwietnia br. zarejestrowano w dniu tym na terenie Rzeczypospolitej ogółem 476,250 bezrobotnych, czyli o 12,069 bezrobotnych mniej, aniżeli w poprzednim tygodniu.

Na terenie Warszawy zanotowano 33,741 bezrobotnych, czyli 973 bezrobotnych mniej, aniżeli w poprzednim tygodniu, w okręgu warszawskim zanotowano 15,274 bezrobotnych, czyli o 1,386 mniej, na terenie Łodzi 34,705 bezrobotnych, czyli o 3,263 mniej, w okręgu łódzkim 12,906 bezrobotnych, czyli o 234 mniej, na terenie Sosnowca 31,579, czyli o 170 więcej, na terenie Górnego Śląska 126,756 bezrobotnych, czyli o 981 mniej i na terenie Poznania 32,736 bezrobotnych, czyli o 664 mniej, aniżeli w poprzednim tygodniu.

OBOWIĄZKI WÓJTÓW W WOJEW. POZNANSKIEM I POMORSKIEM

Ogłoszone zostało rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych, na podstawie którego przekazane zostały powiatowym władzom administracji ogólnej następujące obowiązki do tymczasowych wójtów na obszarze województwa pomorskiego i poznańskiego:

- 1) wydawanie rozporządzeń porządkowych za zgodą wydziału wójtowskiego dla poszczególnych gmin lub całego obwodu wójtowskiego.
- 2) wydawanie zezwoleń na widowiska i zabawy publiczne,
- 3) wzywanie do rozwiązania konkubinatów (dzikich małżeństw), powodujących zgorszenie publiczne,
- 4) wydawanie kart rybackich,
- 5) wykonywanie dozoru nad mlekiem i jego przetworami (przekazany wójtom przy pomocy organów Policji Państwowej nadzór nad personelem, zatrudnionym przy udoju mleka, rozlewaniu, przechowywaniu i przywozie mleka i jego przetworów do mleczarni lub miejsca sprzedaży,
- 6) nadzór nad handlem środkami trującymi i wydawanie pozwoleń na ich zakup,
- 7) czuwanie nad wykonaniem ustawy prawowej i wydawanie zarządzeń,
- 8) wystawianie świadectw zdolności do zawarcia małżeństw zagranicą,
- 9) walka z prostytucją (prowadzenie rejestru osób, będących pod kontrolą obyczajową),
- 10) oględziny miejsc sprzedaży artykułów drogerijnych, trucizn, farb szkodliwych i td.

WALKA Z NAJGROŹNIEJĄ EPIDEMJĄ

Bezrobocie jest chorobą. Gdy organizm Państwa nie sięga po nadzwyczajne środki i leki, choroba opanowuje coraz groźniej całe społeczeństwo. Współżycie razem w jednym Państwie podlegamy wspólnym losom: każda nowa grupa bezrobotnych powoduje bezrobocie innych dalszych grup, nikt tu nie jest izolowany, nikt nie jest muirowanie zabezpieczony: bezrobocie to zmniejszenie się klienteli kupca, to spadek obrotów hurtownika, to spadek produkcji w przemyśle, to powszechne obniżenie się konsumpcji, godzące zarówno w miasto, jak i wieś. Gdyby nie walczyć z tą plagą, gdyby jej się nie przeciwstawiać, zerwałaby wszelkie istniejące tamy, zalalałaby cały kraj, zamroziłaby całe nasze życie gospodarcze. Dlatego zagadnienie walki z bezrobociem jest osobistym zagadnieniem każdego pracującego obywatela w Państwie, jak również ludzi, żyjących z renty własnego majątku.

Dlatego każdy człowiek, posiadający jakie — takie minimum egzystencji osobistej musi stanąć karnie w szeregu walczących z bezrobociem, musi złożyć swą cząstkę przez subskrypcję Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej.

Kto się od tego apelu uchyla, ten nie rozumie, że tylko przez stworzenie lepszej sytuacji ogólnej wiedzy droga do lepszej przyszłości we własnych interesach. K. M.

kamarki i oto, kiedy ludziom już ręce opadły i siódme poty wystąpiły z nich ze zmęczenia, Poleszuk zjawil się, jakby nigdy nie, w całej swej smutnej okazałości, ziewający, z resztkami jakiejś słony na bliczeczoraz dopiero ostrzyżonym do skóry, z obydwoma kocami pod pachą, bosy... Szedł sobie i wlaził nie spiesząc się, noga za nogą, po szerokiech schodach koszarowych i aż się zdziwił raczył, kiedy Ignac złapał go oburącz za kark.

— Solowij?... Hawryło?!

— Tak mnie batki (rodzice) na chrzcie św. nazwały...

Ignac, uradowany nieludzko i zarazem gotów pasy drzeć zeń żywcem, za tyle zmartwienia, ile mu przyczynił Hawryło, trząsł nim jak gruszką:

— Gdzie ty był pokrako jedna?

— Ja?...

— A kto, może ja... Nie wiesz, że mogli cie rozstrzelać?

— Rozstrzelał?... — zdumiał się i przeraził Poleszuk — a za szczo?

— Za to, żeś łobuz, żeś dezterter, żeś niecki!!

— Ja nie utikał — ośmielił się odezwać przerażony nie na żarty — ja ani nie myślałem uciekać... Ja spał... Okazało się, że Hawryło istotnie nie uciekał. Nie. On tylko

wyszedł z koszar, a właściwie z sali, gdzie spali wszyscy, bo mu było za gorąco. W domu, na Polesiu, gdzieś w błotach za Pińskiem, nigdy nie spał w izbie. W stajni. Albo nawet w chlewie. Najchętniej na podstrysku, zagrzebany w słomie. Tu zaś w wojsku, kazano mu spać razem z innymi i w łózku. Nie wytrzymał. Za dnia jeszcze zapamiętał, że na dole obok kuchni, jest skłaznik, a w nim wolina (stróžki) do sienników. Od biedy ujdzie za słomę. Zgarnął tedy koce i przeniósł się niby do „chlewka”. Bardziej swojsko, jakoś prawie „po domowemu”, bo przecież on, Solowij Hawryło „do... do... pańskawo (pańskiego) spania nie przywykzył!”

To też kłopoty z rekrutem Hawryłą skończyły się niespodziewanie pogodnie. Śmiał się wszyscy. Śmiał się i on sam, choć dobrze nie wiedział z czego. Nie gniewał się, zaś nawet wtenczas, gdy odtąd, aż do ostatniego dnia służby w wojsku zwano go poprostu — „Nieprzywykły”. Otrząskał się z tem nawet tak dalece, że gdy go kiedyś po roku, ktoś z nowych rekrutów zawołał „Solowij”, zaprotestował: — Ja nie „Solowij” żaden, ale Nieprzywykły po nazwisku, a imię moje Hawryło, rozumiesz, rekruckie ucho?

Juljan Podoski.

Kącik gospodarczy

W pracy nad dzwignięciem życia gospodarczego w zakresie Zjazdów gospodarczych Gminnych zetknęliśmy się z dwójakiem rodzaju trudnościami: psychicznymi i materialnymi. Może nie tyle sam tak ciężko przez społeczeństwo przeżywany kryzys gospodarczy, ile te wielokrotne rozczarowania, jakie przeżyliśmy z powodu zbyt pochopnych i źle przemyślanych, bezpodstawnych zapowiedzi nieziszczającej się poprawy spowodowały, że szerszy ogół społeczeństwa popadł w jakąś czarną apatię i odrętwienie duchowe. Czy to z obserwacji obecności życia; czy z bezpośredniego zetknięcia się z kimkolwiek i pierwszej wymiany zdań odnosi się przykre wrażenie, że już z całą biernością zdecydowaliśmy się podłożyć kark pod katowski miecz kryzysu. Zjawisko to ze wszechmiar niepokojące! Tak czarno usposobiony, niestety już nie jednostki, a szerszy ogół absolutnie nie jest zdolny do jakichkolwiek twórczych przedsięwzięć, to bezwartościowa masa, upadająca przy zetknięciu się z ładą przeciwnością życia. Ten właśnie stan duchowy większej części naszego ogółu stanowi owa, zdaje się, ciężka do pokonania przeszkoda w owocnym realizowaniu poczynań Zjazdów.

Kwestia materialna również nie zbyt różowo przedstawia się. Zadaniem naszym jest nie odcze „gadanie”, nie bujanie pod oblokami, ale czyn! Jednakże do czego byśmy tylko dotknęli się, zawsze i wszędzie potrzebny jest pieniądź, którego doprawdy jest brak. Choć tu właśnie nasuwa się pytanie, czy brak jest samego pieniądza, czy zdrowej pod względem gospodarczym organizacji jego obrotu?

Wobec nagminnego utyskiwania na brak gotówki, wobec całkowitego zaniku kredytu, czy to zorganizowanego, czy też prywatno-dorywczego, jaki miał miejsce w czasach naszych. oszczędności w PKO. przedstawiają się całkiem poważnie.

W roku ubiegłym na poczta i agenturach pocztowych naszego powiatu ulokowano w PKO. 1.020.248 zł., z czego podjęto 561,430 zł. czyli, że w ciągu roku z powiatu wypompowano do centrali PKO. około pół miliona złotych.

A więc gdybyśmy umieli uzdrowić stosunki moralne i materialne umieli stworzyć zdrową instytucję oszczędnościowo-kredytową, „ciułaczowi”, to półmiliona złotych krążyłoby w organizacji gospodarczym naszego powiatu, a to chyba nie bałagata!

A więc i w tej dziedzinie otwiera się wdzięczne pole pracy dla Zjazdów Gospodarczych Gminnych. Wzajemne oddziaływanie na siebie wzajemne wykrzesywanie w duszach iskry nadziei i wiary, że wspólnym wysiłkiem możemy jednak stworzyć samoobronę i uratować się przed zagładą, jaka nas czeka, o ile biernie przyjmować będziemy ciosy kryzysu. Przez wzajemne umoralnienie się, przez głębokie poszanowanie cudzego dobra wytworzymy zaufanie jeden do drugiego, wzajemną i życzliwą pomoc w potrzebie, a to będzie początkiem wzmocnienia wzajemnego kredytu. Niech wspomnienie dawnych czasów, kiedy to w nagłej potrzebie sąsiad od sąsiada w cztery oczy, bez dowodu najczęściej pożyczal mniejszy, czy większy grosz, który punktualnie w umówionym czasie, bez żadnych djabełskich wykrętów, jak to ma miejsce teraz, oddosił, dziękował i podobną przysługą odwziewał się. Niech to właśnie wspomnienie zachęca nas do przywrócenia tych pięknych stosunków, bo to jest najskuteczniejsza broń na kryzys.

Oto są środki do przełamania wspomnianych na wstępie przeszkód: psychicznej i materialnej!

stały wzrost zainteresowań żeglarskich w Polsce i doskonałych terenów jeziornych, na których sport ten można uprawiać, podręcznik inż. Czarneckiego zdołał sobie licznych zwolenników.

Aleksander Kucera: „SAMBORSZCZYNA”, ilustrowana monografia m. Sambora i Ekonomii samborskiej. Sambor 1935 r., nakładem Księgarni nauczycielskiej w Samborze, stron 492, tom I-szy. Poważne to dzieło monograficzno-regionalne dobrze świadczy i o autorze i o jego wydawcach. Literatura specjalnie regionalna w Polsce zbyt niewiele jeszcze posiada dzieł w rodzaju wspomnianego. Autor z całym pietyzmem zebrał obfity materiał historyczny, z prawdziwie szczerem umiłowaniem rodzinnego miasta, stwarzając cenny dokument sławnej przeszłości jednego z historycznie zasłużonych grodzisk na południowo-wschodnich kresach Rzplitej. Jasność wykładu i dobre, a źródłowe opracowanie tej dużej o bogatej treści książki, winny zwrócić uwagę tych wszystkich, których interesuje regionalizm polski.

Jedną służbową obligacją Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej jest lepszym wyrazem mądrej oszczędności niż beczynnie przechowywanie tysiąca złotych.

ODEZWA

Na zebraniu Stowarzyszenia Urzędników Skarbowych Koło w Wąbrzeźnie odbytem dnia 20 kwietnia 1935 r. w sprawie Pożyczki Inwestycyjnej urzędnicy tu. Urzędu Skarbowego subskrybowali kwotę 5.000,— zł. Czynem tym urzędnicy skarbowi spełnili swój obowiązek obywatelski a zarazem okazali, iż obowiązkiem wszystkich obywateli jest poparcie Pożyczki Inwestycyjnej, której celem jest dostarczenie zatrudnienia bezrobotnym.

Poparcie akcji tak ważnej należy do wszystkich obywateli odrodzonej Ojczyzny tem więcej kiedy tyluż tysięcy rzesze bezrobotnych patrzy z trwogą na ogół obywateli i jego stosunek do Pożyczki Inwestycyjnej, która właśnie przeznaczona została całkowicie na przeprowadzenie wielkich robót publicznych a tem przyczynia się do potęgi ekonomicznej Państwa.

Skutki powodzenia pożyczki są jasne i dlatego w szeregach subskrybentów powinien znaleźć się każdy, który dobro ogółu stawia ponad wszystko.

Hasłem obywatela dobrze myślącego w tak ważnej sprawie i chwili powinno być:
*Pożyczka Inwestycyjna musi się udać;
Należy w niej wziąć udział;*

Dlatego też Stowarzyszenie Urzędników Skarbowych Koło w Wąbrzeźnie wzywa Obywatelstwo powiatu wąbrzeskiego do poparcia Pożyczki Inwestycyjnej.

Wąbrzeźno, dnia 21 kwietnia 1935 r.
Koło Stowarzyszenia Urzędników Skarbowych w Wąbrzeźnie.

14-letnie dziecko rutynowanym złodziejem i recydywistą

Już kilkakrotnie na łamach naszego pisma podawaliśmy o konfliktach z kodeksem karnym, wśród małoletnich lub nawet dzieci. Dziś jednak nietyle dla samego napiętnowania młodego adepta sztuki złodziejskiej, ile dla przestrogi miejscowego społeczeństwa poruszamy ten temat. Oto w ub. tygodniu w dniu 26 kwietnia zasiadł na ławie osk. przed tu. Sądem niejaki Fiałkowski Bolesław z Wąbrzeźna, lat 14 już 3 krotnie karany, dotychczas upomnieniem, jako najwyższym wymiarem kary dla nieletnich, oskarżony o to iż skradł z kasy u p. Weynowej 30 zł., w Młeczarni u p. Twardowskiej 5 zł., i u p. A. Potorskiego 4 zł., za co Sąd skazał go tym razem na umieszczenie w zakładzie poprawczym. Nie chodzi tu o coś więcej. Otóż czynności „kasiarskich” dokonywał Fiałkowski, wśród dość ciekawych okoliczności: Najpierw więc przychodził do poszczególnych składów i proponował kupno kartofli, najczęściej jednak drzewa, — przyczem dokładnie zapoznał się z sytuacją. Odprawiony przez właścicieli sklepów, bez niczego, wychodził z nich, a następnie cichaczem spowrotem wślizgiwał się, i na czworakach, doszedłszy do kasy, zabierał z niej pieniądze, poczem niespostrzeżenie ula-

niał się. W swej praktyce wykorzystywał i takie okoliczności, jak chwilowe wydalenie się kogoś ze składu. Miał też i takie przebiegi jak np. u p. Potorskiego że ten go nakrył przy „robocie” i tylko dzięki temu nie zabrał 40 zł. całodziennego zarobku, — lecz tylko 4, z którego bardzo chytrze zdołał zbiec. Pytamy się na tem miejscu co z tego dziecka wyrośnie, jaki prefit będzie miało społeczeństwo z takiego obywatela. Myślimy, że nietrudno domyślić się końca jego kariery, bo jak już 14 letnie dziecko tak kombinuje, w ten sposób zabiera się do życia, to prawdopodobnie nie wiele starszy będzie gnął po kryminalach. Ze swej strony mierze ponoszą winę za złe wychowanie dziecka, aby nadal nie tolerowali takiego prowadzenia się ich latorośli ale aby baczniej przyrzekli się jemu i wszelkimi dostępnymi im środkami, zmusili go do zamianienia wstrętnych i złodziejskich praktyk. Bo i to niech mają na uwadze: że czem za młodu skrupka nasiąknie tem na starość trać”. Miejscowe zaś społeczeństwo a w szczególności pp. kupców prosimy, aby mieli się na baczności, przed tego rodzaju opryszkami. —

Krateczki

- Przed Sądem Grodzkim w Wąbrzeźnie w dniu 12 kwietnia 1935 r. rozpatrywano następujące sprawy karne:
- 1) GĘSICKI STANISŁAW, OTRĘBA BRONISŁAW I MICHAŁOWSKI BERNARD, wszyscy z Wroneńsk, wartości 37,50 zł. Sąd w postępowaniu dowodowym wykazał ich pełną winę, poczem poszczególnych oskarżonych ukarał następującym wymiarem kar: Gęsickiego 200 zł. grzywny lub 40-dniowym aresztem, Otrębę 150 grzywny lub 30-dniowym aresztem i Michałowskiego 25 zł. grzywny lub 5-dniowym aresztem. Wszystkim oskarżonym zawieszono warunkowo wykonanie kary na przeciąg 5 lat.
 - 2) Za udaremnienie egzekucji, zasiadła na ławie oskarżonych Antonia Jędrzejowska z W. Radowski Za ten czyn została ukarana 1 miesięcznym aresztem z zawieszeniem na dwa lata.
 - 3) PANSZCZYK, WOŁOWIEC I WILDE, wszyscy trzej z Uciąża, ścięli na szkód leśnictwa Wroneńskie bukowe, łącznej wartości 32 zł. Choć za zostali przyłapani, do winy się nie przynajli, lecz na przewołanie sądowym winę im udowodniono, — wymierzając Pańszczykowi 80 zł. grzywny lub 16 dni aresztu, a Wołowiczowi i Wildemu po 120 zł. grzywny, lub w razie nieściągalności po 24 dni aresztu, jako kary zastępcze.
 - 4) AMATORZY KUR ZA KRATKAMI. Nie do cze-

HUMOR RADJOWY

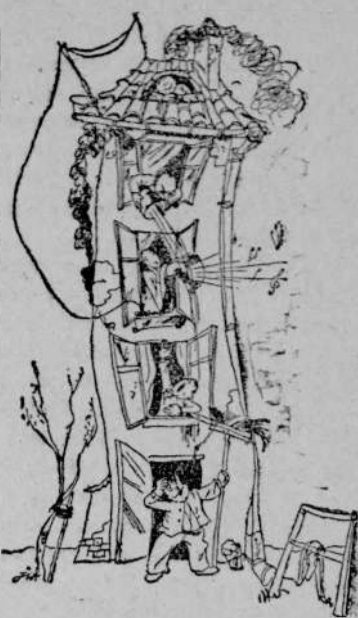
**Juljana Podolskiego
W pościgu za słońcem Lewantu**

(Na Polonji do Ziemi Świętej)

Słoneczny reportaż z podróży do Palestyny, Aleksandrii, Aten, i Konstantynopola — czyta się jak powieść! — — —

Nakładem Linji Gdynia - Ameryka,
Skład Główny Książnica „Atlas”
WARSZAWA, Nowy Świat 59

Cena za egz. 3 zł.



...nie umieją słuchać.

- 4 razy karany, zasiada poraz piąty na ławie oskarżonych, tym razem z innym towarzyszem PIOTREM PIASECKIM. Oskarżeni zostali o to, że w dniu 15 lutego 1935 r. zrabali z lasu w Katarzynkach drzewa wartości 3 zł. Tym razem wymiar kary dla Dobrogowskiego był fatalny, bo oprócz grzywny, wspólnej dla obu w wysokości 15 zł. otrzymał dodatkowo 1 miesięczny areszt, jako notoryczny i niepoprawny złodziej leśny.
- 7) Za udaremnienie egzekucji, tj. za usunięcie z pod węża egzekucyjnego, zajętogo stogu żyta, został skazany JAN TYLICKI z Piwnic, z art. 282 k. k. na 2 tygodnie aresztu z zawieszeniem na 2 lata.
- 8) MICHAŁ I JOZEF KOZDRA ze Stanisławek dopuścili się na szkodę Andrzeja Kochanka z Półka, kradzieży 2 centnarów jęczmienia. Za bezprawne przywłaszczenie cudzego mienia, posiadzą sobie Józef Kozdra przez 6 miesięcy, a brat jego Michał przez 2 miesiące w areszcie.
- 9) JARANOWSKI JAN z Król. Nowejści oraz SMIGIELSKI JÓZEF z Półka zrabali na szkodę leśnictwa Wroneńskie drzewa wartości 7,50 zł. Oskarżeni do winy się nie przynajli, lecz przewód sądowy udowodnił im ją — wymierzając za to grzywnę 75 zł lub 15 dni aresztu z zawieszeniem na 5 lat. Odnośnie do Smigielskiego Sąd udzielił mu, jako małoletniemu najniższego wymiaru kary, tj. upomnienia.
- 10) Na szkodę Zarządu Miejskiego, dopuścił się RODZIŃSKI FELIKS z Wąbrzeźna, kradzieży 1 olszyny z łąki przy jeziorze Sicińskim. Sąd wymierzył mu za tę kradzież 10 zł. grzywny, z zamianą jej w razie nieściągalności na 2 dni aresztu.
- 11) Na ławie oskarżonych coraz częściej spotyka się dzieci, które ledwo wyszedłszy ze szkoły, przygotowują się do fachu złodziejskiego, i życia kryminalnego. FRANCISZEK PŁOCZEWSKI, ANTONI TOPOLEWSKI, JAN JAWORSKI, JAN HOEHLE, ANTONI I JANINA KOŚCISKICY, pierwsi z Król. Nowejści, a dwoje ostatnich z Wąbrzeźna, oskarżeni byli o to, że w dniu 29. 11. 34 r. we Wroneńku na szkodę ordynacji ostromeckiej, skradli drzewa wartości 22 zł i 5 brzozek wartości 10 zł. Ponieważ pierwsi czterej to chłopcy 14 i 15-letni, Sąd ukarał ich najniższym wymiarem kary, tj. upomnieniem z art. 69 k. k., natomiast dwoje ostatnich 50 zł. grzywną, z zamianą na 10 dni aresztu, gdyby ściągnięcie grzywny okazało się niemożliwe. Oby pierwsza dla małoletnich kara, była im przestroga.
- 12) DALLIG EUGENJUSZ z Myśliweca, w celu bezprawnego przywłaszczenia, zabrał w Brudzkach na szkodę rolnika Dąbrowskiego 1 topór ciesielski wartości 20 zł i za to skazano go w myśl art. 257 par. 2 k. k. na karę aresztu przez 1 miesiąc.
- 13) SUCHOMSKI JAN z Wąbrzeźna wyb. — to rutynowany złodziej leśny, 17 grudnia 1934 r. wybrał się aż z wozem do lasu nielubskiego, gdzie ściął 64 drzew świerkowych na szkodę właściciela lasu p. Mathesa, wartości 100 zł. Z choinkami temi chciał udać się do Kowalewa, aby je tam spieniężyć, co oczywiście nie wyszło mu na dobre. Za bezprawne wycięcie młodego lasu Sąd skazał Suchomskiego na 1000 zł. grzywny, lub 200 dni aresztu.
- 14) CZEGO JUŻ NIE KRADNA. Antoszewski Antoni pow. Brodnica, Błażewski Alojzy, Wiśniewski Antoni i Zegacki Walerjan wszyscy z Dębowejłki wpadli na ciekawy pomysł kradzieży drutu telefonicznego, której dokonali w styczniu br. na odcinku Dębowejłka — Niedzwiedź. Sąd rozpoznawszy sprawę, uznał ich winnymi dokonanej kradzieży, przeto skazał każdego z nich na karę aresztu przez tygodnie z zawieszeniem na 2 lata. Ponadto zasądził ich na zwrot szkody wyrządzonej Skarbowi Państwa.

**ST. JUNAKOM P. W. DO WIA-
DOMOŚCI**

Na podstawie rozkazu Okręgu Urzędu W.F. i P.W. Nr. 250-III — 336/Org. O. U. 35 z dnia 5 kwietnia 1935 r. zawiadamiam, że w okresie letnim odbędą się następujące obozy i kursy p. w. celem ukończenia II stopnia p. w. W kursach tych i obozach winni wziąć udział bezwzględnie wszyscy starsi junacy, którzy posiadają przynajmniej 1 rok pracy wzgl. w czerwcu br. osiągną jeden rok pracy w II stopniu p. w.

1) dla hułców szkolnych z cenusem (gimnazjum) —

- a) kurs przy 4-tej dywizji piech. w czasie od 16. — 30. VI. br.
- b) oboz w czasie od 1. — 14 VIII. br.
- c) oboz w czasie od 17. VII. do 1. VIII. br.
- d) kurs przy 4-tej dyw. piech. od 1. — 14. sierpnia br.

NOWE KSIĄŻKI

Janusza Dąbrowski „JAK ZOSTAĆ MISTRZEM BOKSERSKIM?” nakładem Głównej Księgarni Wojskowej, Warszawa 1935 r. stron 89, wydano w książkach biblioteczki wojskowej.

M. Pluciński „BUDOWA KAJAKÓW WYŚCIGOWYCH”—P.15, P.14. wydano pod egidą Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przepisobienia Wojskowego. Książeczka stanowi opis i rysunki służące do budowy kajaków jednokoj typ „P-15” i dwójkoj na dwie osoby typ „P-14”. Jest to ze wszechmiar cenne wydawnictwo ze względu na popularyzację sportu kajakowego w naszym kraju. Każdy sportowiec, jako tako obeznany z rzemiosłem stolarskim może sobie sam i we własnym zakresie zbudować zupełnie rasowy kajak, daleko tańszy od tych, które trzeba kupować. Autor podręcznika, sam zainicjowany kajakowicz, w książeczce swojej dał jasny i dostępny wykład tego, jak należy do budowy przystąpić i ją przeprowadzić. Nie wathpny, że pojawienie się tego podręcznika spotka się z uznaniem naszych sfer sportowych. Skład główny książek mieści się Gl. Księgarnia Wojskowa, Warszawa N. Świat 69.

Inż. Jan Czarnecki „BUDOWA ŻEGLOWNYCH MODELI JACHTÓW”. Warszawa, 1935 r. Gl. Księgarnia Wojskowa — w Bibliotece harcerskich drużyn żeglarskich, pod redakcją Witolda Bublewskiego. Jest to podręcznik do budowania jachtów we własnym zakresie. Łatwy wykład i liczne tablice orientacyjne ułatwiają szybką orientację tym, którzy chcą przystąpić własnoręcznie do budowy statku. Ze względu na

Kursy i obozy wymienione pod a) i c) są specjalnie organizowane dla junaków należących do Straży Przedniej.
2) dla hułców bez cenzusu (szkół dohzt. wieczorowych).
a) kurs przy 4-tej dyw. piech. w czasie od 16 — 30 VI br.
b) obóz w czasie od 1. — 14 VII. br.
c) obóz w czasie od 17. VII — 1. VIII. br.
d) kurs przy 4-tej dyw. piech. od 1. — 14. VIII. br.
3) dla pozaszkolnych hułców Związku Strzel.

Nabożeństwo majowe w dni powszednie o godzinie 6.50 wiecz. w niedzielę o godz. 5-ej.
Stanisławski: suma w niedzielę 5. V. o g. 10.50
OSOBISTE
W kościele św. Trójcy w Bydgoszczy odbył się ślub Pp.: Franciszka i Alicji z Weissów — Kurkierewiczów z Wąbrzeźna.
Młodej Parze — Szczęść Boże.
CZY NAWRÓT ZIMY?
W nocy temperatura opadła do — 2°C. czyniąc temsamem duże szkody zwłaszcza w ogrodach. Wierzmy jednakże przepowiedniom PIMA, że wiosna w najbliższych już dniach wszechwładnie zapanuje w Polsce.

POŻEGNANIE KS. PROFESORA ŻYNDY
Grono Obywateli żegnało w dniu wczorajszym ks. proboszcza Żyndę. Grono osób, które zebrało się w hotelu p. St. Klimka to osoby, które w ciągu 15-letniego pobytu ks. proboszcza Żyndy w Wąbrzeźnie z nim współpracowały.
W milej harmonji, wspominając fragmenty pracy społecznej i duszpasterskiej ks. prob. Żyndy w Wąbrzeźnie — spędzono kilka godzin. O północy zebrani rozeszli się do domów, życząc ks. Żyndzie na stanowisku proboszcza w Chelmie wszystkim najlepszego.

W RĘCE POLSKIE
P. Załęski Julian z Wąbrzeźna wykupił z rąk niemieckich gospodarstwo od p. Giesego Wilhelma, wyb. pod Czystochleb. Nowonabywcy życzymy zadowolenia z zawartej transakcji.

WYJAŚNIENE
W numerze wczorajszym, w sprawozdaniu z organizacyjnego zebrania komitetu propagandy P. I. zakradła się niecisłość którą prostujemy. Do komitetu z ramienia przemysłu wybrano p. Tuska a nie p. Tuscha jak mylnie podano.

KINO „SŁOŃCE“
Kino „Słońce“ wyświetla od jutra potężny film z Wallace Beery w roli Pancho Villi, bandyty, wodza rewolucji i prezydenta analfabety p. t. „VIVA VILLA“. Wkrótce ujrzymy na ekranie prześliczny film „PIOTRUS“. Z dniem dzisiejszym koncertuje w restauracji hotelu zespół artystyczny „Burlaki“ w składzie 6 osób z młodą, słynną śpiewaczką.

KONGRES MIĘDZYNARODOWY
Pań Mił. św. Wincentego á Paulo odbędzie się w Budapeszcie od 21 do 26-go maja. Wyjazd z Zebrydowic 20-go maja. Ceny przejazdu II. kl. i pobyt 7-międniowy w Budapeszcie wynoszą będzie 240 złotych, klasą III-cią — 198 złotych.
Panie czynne i datkujące naszego Stowarzyszenia pragnące wyjechać, proszę o jaknajrychlejsze zgłoszenie się do mnie.
Bronisława Piotrowska
prez. Stow. Pań Mił. św. Wincentego á Paulo

PRZED XII TYGODNIEM LOTNICZYM L.O.P.P.

Jak już donosiliśmy XII Tydzień Lotniczy LOPP odbędzie się w tym roku w dniach od 12 — 19 maja.
Już wkrótce ogłoszony zostanie dokładny program Tygodnia, który zawierać będzie wiele ciekawych i interesujących imprez. W niedzielę 12. 5. 1935 r. odbęda się pokazy samolotów lotniczo-gazowych, przy udziale drużyn ratowniczych, odkazających i Straży Pożarnej. Podczas całego Tygodnia Lotniczego odbędą się zbiórki pieniężne, obchody propagandowe i różne inne imprezy.
W XII Tygodniu Lotniczym LOPP. społeczeństwo powiatu wąbrzeskiego będzie miało sposobność do wykazania swego obywatelskiego nastawienia i zrozumienia celów LOPP, instytucji, której działalność przyswieca dobro wszystkich obywateli Państwa.

STRZELANIE
Sekcji „Dobry Strzał“ przy Oddziale P. P. W. o mistrzostwo.

Na odbytem w dniu 28. IV. br. strzelaniu sekcji strzeleckiej PPW. „Dobry Strzał“ uzyskał tytuł mistrza sekcji na rok 1935 obywatel Kallas Franciszek. II. ob. Majcherski Bolesław, III. ob. Prusakowski Antoni z placówki Golub.
W poszczególnych konkurencjach uzyskali za Bz. Kraj. 8. I. miejsce Ob. Jastrzembski

Narodowy bieg na przełaj

Powiatowa Komenda Związku Strzeleckiego w Wąbrzeźnie organizuje w dniu 5-go maja 1935 r. o godzinie 15-tej
NARODOWY BIEG NA PRZEŁAJ
na trasie 5 km. Start i meta na boisku W. F. i P. W. Zgłoszenia do biegu należy składać w kancelarii Powiatowej Komendy P. W. i W. W. wg następującego schematu: Nazwisko i imię, przynależność organizacyjna lub adres, wiek ukończony, w terminie najpóźniej do dnia 2 maja 1935 r. godzina 15-ta.
Obowiązkowe badanie lekarskie zawodników odbędzie się w piątek dnia 3 maja br. o godzinie 14-tej w szatni na boisku W. F.
Zawodnicy, którzy nie posiadają stroju lekko-athletycznego mogą go wypożyczyć za wyjątkiem pantofli z Komendy Pow. P. W. i W. F.
Referat Sportowy Z. S.

Benedykt Wąbrzeźno; Bz. Kraj. 12. Ob. Majcherski Bolesław, Wąbrzeźno; W. 1. Ob. Wojciechowski Antoni Ryński; W. 4. Ob. Prusakowski Antoni Golub.
Wszystkim zdobywcom zostaną wręczone nagrody w dniu 3 Maja br. w świetlicy PPW.
Nagrody zostały ufundowane przez Obywateli tutejszej sekcji. Strzelanie odbywało się na Strzelnicy Bractwa Kurkowego, któremu Zarząd tut. Oddziału Poczłowego Przysposobienia Wojskowego składa gorące podziękowanie na ręce p. prezesa St. Chwałkowskiego za bezinteresowne udzielenie strzelnicy.
(—) Śliżewski (—) Wiśniewski
Ref. Strzel. — Łuczni. prezes P. P. W.

Z POWIATU
ZEBRANIE KOŁA B. B. W. R.
ŁOBDOWO. Dnia 28 kwietnia br. odbyło się zebranie miejscowego Koła BBWR. — Zebranie zajął kierownik Koła p. Tebinka Adoif, witając serdecznie przedstawicieli Prezydium Rady Powiatowej p. Prof. Berndta, kierownika Sekretariatu Powiatowego i p. Fenskego powiatowego referenta prop. prasowego, oraz p. wójta Matuszaka Stanisława, prezesa Komitetu Gminnego w Dębowejłace.
Przystąpiono do skompletowania zarządu a mianowicie powołano na stanowisko sekretarza p. nauczyciela Smoczyńskiego, NNN. na stanowisko inkasenta p. sołtyśca Lewandowskiego i na stanowisko ref. prop. p. Riemera kierownika szkoły. Następnie ułożono szczegółowy program obchodu 3 Maja, oraz ustalono plan pracy na najbliższą przyszłość, z tem, że na następnym zebraniu wygłosi się szczegółowy referat na temat nowej konstytucji. Pan Prof. Berndt zakomunikował zebranych, że w maju odbędzie się w gminie Dębowałaka gminny zjazd gospodarczy działaczy BBWR. i przedstawił wytyczne obrad.
W dyskusji okazywali obywatele żywe zainteresowanie na temat zapowiedzianego zjazdu. Zebranie zakończono w bardzo wzniosłym nastroju, przyrzekając sobie nadal jaknajwiększą zżyliwą współpracę w wszelkich dziedzinach, tak na polu gospodarczym jak i na polu życia społeczno politycznego.

Golub
ODROCZENIE ROZPRAWY PRZECIW ŚWIĘTOKRADCOM.
Rozprawa przed Sądem Okręgowym w Toruniu — jak się dowiadujemy — przeciw świętokradcom narazie się nie odbędzie, ponieważ pewne trudności sprawia doręczenie zezwazania trzeciemu oskarżonemu Zakrzewskiemu, który jeszcze przez kilka miesięcy zatrudniony będzie przy spławie drzewa na Drwęcy.
Równocześnie możemy donieść, że w międzyczasie Loga Mieczysław i Gesicki Henryk, obaj z Golubia, wyrokiem Sądu Grodzkiego w Brodnicy zasądzeni zostali każdy na karę więzienia przez 10 miesięcy za to, że w nocy z 17 na 18 stycznia 1935 r. w Mąlkach, powiat Brodnica, w celu bezprawnego przywłaszczenia sobie na szkole Jacyny Władysława z Mąlek zabrał dwie świnie. Współoskarżonego Lukiewskiego Józefa ze Stawek, powiat Toruń, uniewinniono od zarzutów.
Krytycznej nocy Loga i Gesicki z trzecim kompanem, którego osobistości nie ustalono, wybrali się na wyprawę do Mąlek, i dostawczy się do chlewka Jacyny, zabili na miejscu dwie świnie. Jedną zabrali do Golubia, drugą według ich twierdzeń zabrał ów trzeci nieznany osobnik. W Golubiu świnie pościartowali i włożyli do kosza. Według zeznań osądzonych, dnia 15 stycznia 1935 r. przybył do Golubia współoskarżony Lukiewski po zakup ptaictwa. Przy tej sposobności poprosił go Loga, aby tenże w drodze powrotnej zabrał kosz mięsa do Torunia, aby je tam sprzedać. Ponieważ ojczym Logi jest handlarzem świń, a Loga go zapewniał, że kupił świnie za 25 zł, twierdzenia niczem nie zostały odparte podczas rozprawy, i oskarżonemu Lukiewskiemu udało się wyjść jakoś z tej sprawy bez kary.

ZABAWA WIOSENNA LIGI MORSKIEJ I KOLONJALNEJ.
W ostatniej chwili jeszcze raz zwracamy uwagę Szan. Członków i Sympatyków Ligi Morskiej i Kolonialnej — oddział w Golubiu, który w przyszłą niedzielę wieczorem o godzinie 20-tej (8-mej) przemiłą zabawę wiosenną urządzą w Hotelu Centralnym w Golubiu. Komu na sercu leży dobro naszej Ojczyzny, niechaj poprze wysiłki Ligi Morskiej i Kolonialnej. Ofiarując skromny grosz na te cele, zabawisz się wesoło w umajonych salach i przy dźwiękach pięknej muzyki wojskowej.

Kowalewo
ŚWIĘCONE GOSPODYŃ.

W niedzielę, dnia 28 bm. z inicjatywy Koła Gospodyń urządzono w szkole rolniczej żeńskiej święcone. Uroczystość obecnością swą zaszczycili: ks. ks. dziekan Poppel i wikary Juchta, przedstawiciele organizacji oraz liczny zastęp rolników.
Po wspólnej fotografii przewodnicząca p. Pościwiadowska zagała zebranie pochwaleniem Boga, witaając przybyłych gości i członków. Następnie sekret. p. Wiśniewska odczytała protokół z ostatniego zebrania, który bez zmian został przyjęty.
Po zakończeniu pierwszej części zebrania — kier. szkoły rolniczej żeńskiej p. Gorgoniówna zaprasza wszystkich obecnych do pięknie udekorowanej sali, w której święcone poświęcił ks. wikary Juchta. Przy wspólnej kawie biesiadnicy przy ożywionej pogawędce spędzili miłe chwile, które urozmaicone były odczytaniem stosownego wiersza przez p. naucz. Koscekkę, oraz deklamacją przez p. Żulawską. Następnie ks. dziekan w dłuższym przemówieniu określił rezurekcyj Chrystusa Pana i zwyczaj w Polsce.
Należy podkreślić, iż rozwój Koła Gospodyń zatacza coraz szersze kregi, czego dowodem przybycie delegatek z innych kół pp.: Przechodziej z Chelmonia i p. Kowalewski z Srebrnik. Znaczenie fachowe Kółka Gospodyń jest niezmiernie ważne, gdyż wygłaszane referaty mają za zadanie pogłębienie wiedzy tak praktycznej jak i teoretycznej.

KOMUNIKAT ZWIĄZKU WETERANÓW.

Zarząd Związku Weteranów Powstań Narodowych R. P. z roku 1914-19 koło Wąbrzeźno, komunikuje w myśl okólników zarządu głównego, głównej komisji weryfikacyjnej w Poznaniu oraz pomorskiej komisji weryfikacyjnej w Chelmie, że — na liczne prośby zasłużonych powstańców, którzy brali udział w ruchu niepodległościowym, a nie mogli wystarać się na oznaczenie czasu przez władze weryfikowanie swych dowodów, że brali udział w powstaniu, pracach niepodległościowych, plebisycytach itp., — zarząd główny (główna komisja weryfikacyjna w Poznaniu) oraz pomorska komisja weryfikacyjna w Chelmie przedłuża ostateczny termin składania kwestionariuszy do dnia 31 października br.

Wobec tego apeluje się do wszystkich tych, którzy brali udział w ruchu niepodległościowym, a mogą się wykazać dowodami, że brali udział, winni we własnym interesie wykorzystać czas i zgłosić się do Zw. Weteranów Powstań Narodowych R. P. z roku 1914-19 i złożyć swe dowody, gdzie przeprowadza się weryfikację.
Prawo przynależenia mają w myśl statutu związku, który jest zatwierdzony przez Ministerstwo; powstańcy wielkopolscy, powstańcy śląscy, peowiaci, obrońcy Lwowa, Hallerczycy itp.
Za zarząd:
(—) Fenski Marcin sekretarz (—) Jonas Czesław prezes

Życie towarzysza

— Baczność Sokoli! Miesięczne zebranie odbędzie się w czwartek, dnia 2 maja 1935 r. o godzinie 20-tej w sali Dworu Wąbrzeskiego. Obecność wszystkich członków konieczna.

Czolem! Zarząd
— BACZNOŚĆ PODOFICEROWIE REZERWY!
W dniu 3 maja o godz. 8.50 zbiórka wszystkich członków koło domu kol. prezesa przy ul. Wolności. Komendant.
— BACZNOŚĆ BRACTWO STRZELECKIE WĄBRZEŹNO! Bractwo Strzeleckie bierze gremjalny udział w pochodzie Święta Narodowego Konstytucji 5-go Maja. Zbiórka wszystkich braci umundurowanych o godz. 9.45 u brata prezesa. O godz. 2-giej po poł. odbędzie się otwarcie tegorocznego sezonu strzelania. O liczny udział proszę. Zarząd.
— ZWIĄZEK INWALIDÓW WOJENNYCH R. P.
Zebranie miesięczne odbędzie się w niedzielę, dnia 5 maja br. w lokalu p. Markuszewskiego o godz. 2-iej po południu. Z powodu bardzo ważnych spraw, szczególnie dla rolników — inwalidów, obecność wszystkich członków jest konieczna. Zarząd.
— ZESPÓŁ RODZICIELSKI PRZY OŚRODKU „ZREBU“. Zebranie miesięczne odbędzie się w poniedziałek, dnia 6-go maja o godz. 18-tej w gmachu gimnazjum. O liczny udział członków i zainteresowanych proszę. Zarząd.

Kronika kościelna

Diecezja chełmińska
Ze względu na świąteczny charakter dnia 3 maja oraz ze względu na związane z nim uroczystości publiczne zwalnim w roku bieżącym duchowieństwo i wiernych w dzień ten od abstynencji.
Pelplin, dnia 26 kwietnia 1935.
† Stanisław Wojciech,
Biskup chełmiński.

Zmiany wśród duchowieństwa.
J. E. Ks. Biskup Dr Okoniewski mianował: ks. prof. dr Józefa Rozkwitalskiego z Grudziądza rektorem Seminarium Duchownego w Pelplinie od dnia 15 lipca rb. w miejsce ks. prał. dr Różyckiego, który z stanowiska tego zrezygnował.
Ks. prof. Ałojzego Karczyńskiego z Torunia ojcem duchowym w Seminarium Duchownym w Pelplinie od dnia 1 października rb. w miejsce ks. prof. dr Hugona Ruchniewicza, który z dniem 15 lipca rb. obejmuje beneficjum w Kościelcu.

KRONIKA
Kalendarzyk

Table with 7 columns: Data, Miesiące, Dzień, Św. katolico., Słońce wschód, zachód. Rows for May 3, 4, 5.

PORZĄDEK NABOŻENSTW
w farze III maj Królowej Korony Polskiej

godz. 6.50 I. msza św. (Godzinki)
godz. 8.50 II. msza św. gimnazjalna (śpiew: Pieśni do M. B.)
godz. 9.50 III. msza św. szkolna (śpiew: pieśni do Matki Boskiej)
godz. 10.50 suma dla towarzyszy (śpiew: — chóry).
godz. 14.30 chrzty
godz. 18.50 nabożeństwo do Sereja Jezusowego.
Niedziela, dnia 5 maja 35 r.
6.50 I. msza św. (śpiew Godzinki)
7.50 II. msza św. (śpiew: chór św. Cecylji)
8.50 III. msza św. gimn. (pieśni do M. B.)
9.50 IV. msza św. szkolna (pieśni do M. B.)
10.45 suma
14.50 chrzty
15.00 nabożeństwo majowe.



Tak białą białą można mieć tylko piorąc PERSIEM, środkiem stosowanym przez miliony dobrych gospodyń. Wystarczy raz spróbować, aby się o tem przekonać.

Persil
PIERZE WSZYSTKO

Do moczenia bielizny: HENKO, soda do prania i bielenia.

Hallo Hallo

wykonuje

wszelkie prace wchodzące w zakres fryzjerstwa jak:

golenie 10 gr.
strzyżenie włosów 30 gr.
ondulacja damska 50 gr.

w domu i poza domem po bardzo niskich cenach
Proszę się przekonać

O łaskawe poparcie prosi

Fr. Jankowski
Wąbrzeźno
ul. Dolna 1

Wykonuje
obuwie domowe

pantofelki od 80 gr.
obuwie ranne od 1-zł.

Z własnego materiału znacznie taniej żelówki męskie 1,90 damskie 1,20. Do każdej pary żelówek dodaje bezpłatnie 1 pudełko pasty do obuwia

ST. MICHAŁOWSKI
mistrz szewski
ul. Wolności 6 I. piętr

Obywatele na front walki z bezrobociem!!!

Subskrypcje na Premjową
Pożyczkę Inwestycyjną

Przyjmuje

Komunalna Kasa Oszczędności miasta Golubia

W dniu Święta Narodowego 3-go maja
urządza

Tow. Czytelni Ludowych w Wąbrzeźnie

UROCZYSTĄ AKADEMJĘ

w sali „DWORU WĄBRZESKIEGO“ o godz. 20-tej

Program:

Słowo wstępne - p. mec. Chwiećko
Deklamacja 3-ci maj
Śpiew Tow. Śpiewu „LUTNIA“
Referat - p. prof. Wesołowskiej
Warszawianka Wyspiańskiego

Na powyższą uroczystość Szan. Obywatelstwo
uprzejmie zaprasza

ZARZĄD

Osiedliłem się

w Wąbrzeźnie

przy ul. Marsz. Piłsudskiego
Nr. 31 (I ptr.) gmach Ubezpieczalni Społecznej

Dr W. Woźniewski

lekarz powiatowy

Godziny przyjęć 9-12 i 15:30-17
Telefon 22

2N. 10/25

W sprawie postępowania upadłościowego nad majątkiem Dra Edwarda Sanda z Wąbrzeźna wyznacza się termin zgromadzenia wierzycieli na dzień 18 maja 1935 o godz. 12 w gmachu tut. Sądu pokój nr. 5 z nast. porządkiem obrad:

- 1) Sprawozdanie zarządcy masy upadłościowej adw. Kuźaja,
- 2) Sprawa zgłoszonych wierzycieli Kom. Kasy Oszcz. powiatu wąbrzeskiego w Wąbrzeźnie.
- 3) Odwołanie Ludwika Dunkera jako członka wydziału wierzycieli,
- 4) Wynagrodzenie dla członków wydziału wierzycieli,
- 5) Rozpatrzenie zażalenia dłużnika upadłego.
- 6) Wybór zarządcy masy upadłościowej, Wąbrzeźno, dnia 1 maja 1935 r.

SĄD GRODZKI

Gromada Chelmonie
przedzierzawi

dnia 11 maja 1935 r. w drodze publicznej licytacji

zbiór z drzew owocowych

na drogach gromadzkich przestrzeni około 3 i pół kilometra. Warunki dzierżawy będą przeczytane przed rozpoczęciem licytacji

Adam Zieliński sołtys

Pamiętaj

**o odnowieniu
prenumeraty**



mieszczańskie
Nowa linja
daje pani
mieszczańskie
korzyści
Wydawca: Książnica Koprnińska, skr. poczt. 272



KINO
dźwiękowe
SŁOŃCE

Dziś i jutro o godz. 5 i 8,15 potężny film z Wallace Beery w roli PANCHO VILLI, bandyty, wodza rewolucji i prezyd. analfabety

„VIVA VILLA“

Następny program dnia 4. bm. o godz. 5 dla dzieci wstęp 25 gr

Piotruś

MAM DO ODDANIA

większą ilość suchych bali dębowych, bukowych i brzoźowych od 2-5 cm. grubości, dobrej jakości, szprychy, słupki dębowe, dyszle, drągi świerkowe i sosnowe po znizowanych cenach.

Tak samo sprzedaję wagonowo suche szczapy sosnowe, korowane wałki i szczapy brzoźowe.

MATERJAŁ STOLARSKI suchy, pierwszej jakości od 20-50 cm. grubości, przeważnie 42 cm.

Nadszedł świeży transport **SMOŁY, LEPNIKU, PAPY DACHOWEJ** w różnych jakościach, **CEMENTU**, który polecam po jaknajniższych cenach.

Handel opału i materiałów budowlanych

MARJA SZYMAŃSKA, WĄBRZEŹNO-POM.
Telefon 50 ul. Marsz. Piłsudskiego

W maju i czerwcu

zaleca się kuracje kąpielowe w

W INOWROCŁAWIU - ZDROJU

Inowrocławskie kąpiele solankowe, borowinowe, kwasowęgłowe wskazane są przy:

artretyzmie, reumatyzmie, dnie schorzeniach serca, chorobach kobiecych i dzieci

Informuje Zarząd Zdrojowiska.

Komunalna Kasa Oszczędności miasta Wąbrzeźna

◆◆◆◆ w Wąbrzeźnie — ul. Wolności 14 (ratusz) ◆◆◆◆

przyjmuje

Subskrypcję 3% Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej

Cena sprzedażna za jedną obligację wartości imiennej 100 zł w złocie = zł 100. Właściciele obligacji Pożyczki Narodowej mogą opłacać niemi do 50% subskrybowanej kwoty na nową pożyczkę.

Wpłaty gotówkowe na subskrypcję mogą być rozłożone na 10 równych rat miesięcznych

SUBSKRYPCJA TYLKO DO 10 MAJA 1935 R.